Gospodarka niskoemisyjna to nie to samo, co niska emisja

Pojęcia niska emisja i gospodarka niskoemisyjna często stosowane są zamiennie. A to błąd, bo nie odnoszą się do synonimicznych dziedzin rzeczywistości. O dzielących je różnicach pisze Hubert Morawski, aktywista ekologiczny i społecznik.

Gospodarka niskoemisyjna jest szansą na rozwój polskiej innowacyjności, zwiększenie zatrudnienia, niesie ze sobą szereg korzyści klimatycznych i zdrowotnych. Niska emisja przyczynia się z kolei do zanieczyszczeń powietrza, wpływa niekorzystnie na nasze zdrowie i samopoczucie. To diametralnie różne pojęcia – dlaczego więc mylone?

Zmniejszenie wydatków przeznaczanych na ochronę zdrowia i mniej zachorowań na choroby wywołane zanieczyszczeniami, mniejsze zanieczyszczenie wód, gleby, mniejsza ilość produkowanych odpadów, lecz przede wszystkim zwiększenie polskiego bezpieczeństwa energetycznego, które według niektórych może być jedynie zapewnione przez węgiel. To tylko niektóre korzyści płynące z gospodarki niskowęglowej.

Co to oznacza w praktyce? Gospodarka niskoemisyjna to gospodarka niskowęglowa, która opiera się przede wszystkim na odnawialnych źródłach energii. Wiatr, woda, słońce, biomasa – to właśnie one powinny stawać się stopniowo podstawowym źródłem energii w Polsce. Nie emitują dużych ilości dwutlenku węgla czy innych gazów cieplarnianych. W ten sposób znacząco wpływają na zredukowanie zmian klimatycznych, w tym globalne ocieplenie.

Gospodarka niskoemisyjna jest pierwszym etapem do wprowadzenia zerowęglowej. Z uwagi na tempo zmian klimatycznych przejście na nowy poziom jest wręcz koniecznością. Unia Europejska stworzyła plan przestawienia gospodarki na ten tor. Wskazała między innymi, że do 2050 roku kraje unijne powinny zmniejszyć emisję gazów cieplarnianych do atmosfery o 80 procent w stosunku do stanu z 1990 r.

Natomiast pod podobnie brzmiącym określeniem – niska emisja – kryje się coś zupełnie innego. Jest to emisja produktów spalania paliw stałych i odpadów w postaci pyłów i szkodliwych gazów do atmosfery. Producentami są zazwyczaj gospodarstwa domowe, piece grzewcze słabej jakości lub starych technologii, tzw. kopciuchy – to zanieczyszczenie związane z produkcją ciepła lub na cele grzewcze i dostarczanie ciepłej wody bieżącej. Drugim głównym źródłem jest transport (emisja komunikacyjna), a trzecim – przemysł. Zapylenie związane z niską emisją występuje poniżej 30 metrów i stanowi główną przyczynę smogu w Polsce.



Powstawanie niskiej emisji spowodowane jest przeważnie wspomnianym paleniem węgla, który zazwyczaj jest niewystarczającej jakości. W wielu gospodarstwach, mimo wprowadzonych ograniczeń i licznych kontroli, nadal do pieca trafiają śmieci i odpady domowe, zmieniające się w toksyczne gazy.

Do produktów spalania wpływających na występowanie niskiej emisji można zaliczyć między innymi: pyły zawieszone PM 10 i PM 2,5, rakotwórcze wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne, dioksyny i metale ciężkie.

Ludzie nie zdają sobie sprawy, że więcej zanieczyszczeń pochodzi z domów jedno- i wielorodzinnych niż z fabryk oraz z tego, że problem dotyka również miejscowości uznawane za uzdrowiskowe.

Niewątpliwie mamy do czynienia z kryzysem klimatycznym. Aby ograniczyć negatywny wpływ, trzeba zredukować wykorzystywanie paliw kopalnych i zainwestować w przebudowę sieci energetycznych. To niestety wymaga znacznych kosztów. Należy przy tym brać pod uwagę aspekty społeczne, kulturowe i środowiskowe.

Zdaniem unijnych ekspertów, odejście od paliw kopalnych, takich jak węgiel, będzie miało korzystny wpływ na gospodarki krajowe. Zmiany oznaczają m.in. wzrost gospodarczy i pojawienie się nawet kilkuset tysięcy nowych miejsc pracy.

W Polsce dostępne są badania wskazujące, że w sektorze odnawialnych źródeł energii pojawi się 82-150 tysięcy nowych miejsc pracy, a w sektorze efektywności energetycznej nawet 35 tysięcy.

Jednak zdecydowanie najważniejszą z korzyści zminimalizowania niskiej emisji jest czystsze powietrze, co wpłynie na poprawę zdrowia, samopoczucia, stylu życia i komfort życiowy mieszkańców. Natomiast przyzwolenie społeczne na produkcję niskiej emisji i stosowanie paliw grzewczych złej jakości w dłuższej perspektywie może okazać się stryczkiem u szyi polskiej gospodarki.

Rekordowe ekoinwestycje w Pyskowicach

Pyskowice pozyskały aż 16 mln zł unijnej pomocy na rozwój miasta. Wynik jest rekordowy, a efekty wsparcia już wkrótce będzie widać. I czuć, bo w dużej mierze pomoc przełoży się na projekty skutkujące poprawą czystości powietrza.

Do Pyskowic, z puli przeznaczonej w programie operacyjnym dla Śląska w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych, trafi rekordowe 16 mln zł. W przeliczeniu na głowę daje to wynik blisko 867 zł i pierwsze miejsce w podregionie gliwickim. Jak miasto wykorzysta pomoc? Zielona energia, więcej czystego powietrza, rozwój transportu autobusowego to dziedziny, które zyskają najwięcej.

Oświata przestanie truć... powietrze

Największy zastrzyk pieniędzy trafi na termomodernizację budynków miejskich. Blisko 10,5 mln pochłoną inwestycje w szkołach podstawowych nr 4, 5 i 6, przedszkolach nr 1, 2 i 5 oraz żłobku i urzędzie miejskim. Budynki zostaną docieplone, pojawią się nowe instalacje grzewcze oraz oświetlenie. Na dachu urzędu zamontowane będą panele fotowoltaiczne, a w SP nr 5 modernizacja obejmie salę basenową. Realizację zadań zaplanowano na lata 2018 -2019.

W ramach tego samego konkursu środki na termomodernizację swojej siedziby (w kwocie 0,92 mln zł) pozyskał również Miejski Ośrodek Kultury i Sportu.



Parking dla rowerów i nowy dworzec dla autobusów

Codziennie wielu mieszkańców Pyskowic i okolic korzysta z komunikacji miejskiej. Coraz więcej z nich wybiera też rower. I właśnie w odpowiedzi na zapotrzebowanie w tym zakresie miasto zaplanowało budowę centrum przesiadkowego, a projekt uzyskał blisko 2,9 mln zł dofinansowania z RPO – ZIT.

Plan przewiduje całkowitą przebudowę dworca autobusowego przy placu kard. Stefana Wyszyńskiego, wraz z wyznaczeniem na nowo przystanków. W uzupełnieniu powstanie parking przy ul. Poniatowskiego, miejsca postojowe na rowery oraz ogólnodostępna toaleta. Inwestycja przyczyni się do poprawy estetyki tego położonego w centrum, a obecnie zaniedbanego obszaru. Zgodnie z planem przedsięwzięcie ma być gotowe w 2019 roku.

W nocy zaświeci... słońce

Eurodotacja sfinansuje budowę sieci lamp hybrydowych, zasilanych bateriami solarnymi. 69 „zielonych" latarni, o wartości ok. jednego miliona złotych, pojawi się w zaciemnionych miejscach, które inaczej pozostałyby nieoświetlone, bo warunki terenowe lub ekonomiczne blokowały zamontowanie tradycyjnej instalacji energetycznej.

Szansę na pozyskanie dotacji wykorzystał nie tylko samorząd. Aż ponad milion złotych trafi do Spółdzielni Mieszkaniowej „Łabędy" z przeznaczeniem na sfinansowanie utylizacji płyt budowlanych zawierających szkodliwy azbest.

Elektro? Nie do śmieci!

Na wiosnę ruszyła zbiórka elektrośmieci. W 2017 pozbyliśmy się z naszych domów dziewięciu ton sprzętu elektrycznego i elektroniki. W tym roku zbiórki rozpoczęły się 17 marca i potrwają do 20 października. W najbliższych tygodniach specjalnie oznakowany pojazd pojawi się w śródmieściu.

Zepsute albo przestarzałe pralki, telewizory, elektroniczne urządzenia i gadżety, zużyty sprzęt oświetleniowy – to nie tylko niepotrzebne graty, ale też odpady niebezpieczne. Nie wolno ich wyrzucać do pojemników na odpady komunalne. Przez cały rok można oddawać w punkcie na wysypisku przy ul. Rybnickiej, albo przynieść do specjalnie oznakowanego samochodu, który, począwszy od marca, niemal w każdą sobotę staje na jednym z gliwickich osiedli.

W najbliższych tygodniach pojazd pojawi 18 sierpnia w śródmieściu (ul. Ziemowita, parking przy katedrze), potem, 25 sierpnia, w Wójtowej Wsi (ul. Głowackiego, przy kościele), tydzień później, 1 września, w Żernikach (ul. Żernicka, przy kościele), a 8 września – na osiedlu Kopernika (parking przy sanktuarium). Elektrośmieci odbierane są w godzinach 10.00-13.00.

Szczegółowy harmonogram pracy terenowych punktów odbioru elektrozłomu dostępny jest na stronie www.gliwice.eu w zakładce ekologia.

Dwa kółka mają przyszłość!

Mieszkańcy Gliwic coraz chętniej wsiadają na rowery. O rosnącej popularności tego środka lokomocji mówią najnowsze dane operatora wypożyczalni miejskich jednośladów.

Firma Nextbike, operator systemu Gliwicki Rower Miejski, podał dane za czerwiec. W tym miesiącu dokonano 13 231 wypożyczeń, najwięcej, bo 604, odnotowano 8 czerwca.

Najchętniej wypożyczano dwukołowiec na pierwszy, darmowy, kwadrans (9 608). W czerwcu do systemu dołączyło 859 nowych użytkowników.

Rowerzyści w Gliwicach mają do dyspozycji 15 wypożyczalni i 150 jednośladów. Rower miejski to alternatywny środek transportu, umożliwiający szybkie, tanie, a przede wszystkim ekologiczne poruszanie się po mieście.

Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.